Rok III. Warszawa, 15 czerwca 1928 r. № 3.

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ORGAN TOW. RYBACKIEGO W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. PUŁAWSKA 83 m. 7.
Redakcja i administracja czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 10-ej rano do 2-ej po poł.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

POŁOŻENIE OGÓLNE.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Tow. Rybackiego, w opracowaniu prezesa Tow. Rybackiego, p. Kaczanowskiego i wygłoszone przez tegoż na Walnem Zgromadzeniu członków Tow. Rybackiego w dniu 2 b. m.

Po likwidacji cechów i bractw rybackich na ziemiach województw centralnych i wschodnich za czasów zaboru rosyjskiego, rybacy na tych ziemiast utracili wszelki łącznik organizacyjny pomiędzy sobą w interesach swego zawodu i zostali pozbawieni przywilejów, jakie zostały im nadane w różnych czasach przez królów polskich, biskupów i klasztory do korzystania wyłącznego z ich rybołóstw i handlu ryb na rynkach miast polskich.

O ile wtedy istniały odpowiednie rygory i obowiązki określone w bractwach i cechach, a mające na celu usprawnienie rybaka do swego zawodu, wzajemnego ich stosunku, co było ujęte w przepisach regulaminowych to następnie, po rozwiązaniu tych organizacji, wszystko to odpadło i rozluźniło się, że każdy, kto miał wolę pracować na wodzie i prowadzić rybołóstwo, mógł to uczynić bez ograniczenia jakiegokolwiek, bez względu na sposób eksploatowania i swojej umiejętności do tego.

Wytworzyła się stąd wielka ilość rybaków, którzy złakomieni, sprzyjającemi okolicznościami dobrych zarobków, wobec dużego zapotrzebowania ryb na rynku, łowili ryby wszelkimi sposobami i często, bardzo wielu z pośród nich, nie posiadając własnego terenu, wypuszczało się na wody tych, którzy posiadali je na prawach własności, lub je dzierżawili.

Stąd więc rozwielmożniło się niepomiernie kłusownictwo, które z czasem stało się plagą dla rybaka, a wielką przeszkodą dla tych, którzy pragnęli prowadzić swoje rybołóstwo, jak wskazywał postęp w gospodarce w tej dziedzinie.

Wypływała stąd konieczność zaprowadzenia ustawodawstwa rybackiego, ew. przepisów prawnych, obejmujących chociażby względy ukrócenia kłusownictwa. Jednak wydanie tego prawa albo przepisów w tej dziedzinie w czasie zaboru, nie nastąpiło. Pozostała tylko zapowiedź wydania ustawy rybackiej w paragrafie 715 Kodeksu Napoleona, i określenie zarazem w par. 538, że wszystkie rzeki żaglowe i spławne są dobrem publicznem, a więc państwa.

Nastąpiła później inna kwestja, z jakiego tytułu korzystają właściciele nadbrzeżnych gruntów rzek żaglowych i spławnych z prawa rybołóstwa i prawa te swoje odstępują za wynagrodzeniem komu chcą?

Za czasów istnienia cechów i bractw rybackich z prawa rybołóstwa, między innemi, na rzekach tych korzystali rybacy, należący do danego cechu, albo bractwa rybackiego.

Jeżeli stało się już tak, że prawo korzystania z rybołóstwa na rzekach żaglowych i spławnych zostało odstąpione właścicielom gruntów nadbrzeżnych, to trudno byłoby wymagać od tych właścicieli, aby dobrowolnie szukali na dzierżawców rybaków z pewnem wyszkoleniem zawodowem, gdy została zniesiona ich organizacja i zostali rozsypani i niejako zmieleni w natłoku przeróżnych domorosłych rybaków.

Trudno zresztą było oczekiwać od wielu właścicieli gruntów nadbrzeżnych, aby zatroszczyli się o rybostan swego pasma wody, gdy je wyniszczano coraz bardziej z roku na rok systemem rabunkowego poławiania ryb, gdy sami często nie rozumieli zasad racjonalnego gospodarstwa na własnym kawale swej ziemi, a cóż dopiero mówić o zasadach gospodarki rybnej, która była dla nich obcą i mało znaną dziedziną życia i rozwoju. Chodziło im głównie o dochód z wydzierżawiania, bo sami przeważnie rybakami nie są i przy tem, czy z obawy o zapłatę czynszu, czy też w chęci większego zarobku, kto da więcej, upodobali sobie w wydzierżawianiu swych terenów najczęściej na rok jeden, a rzadziej na lat trzy bez uwagi, jaka będzie prowadzona na nich eksploatacja.

Wobec tego, ten, kto otrzymał na tak krótki czas rybołóstwo — starał się tak je eksploatować, aby jaknajwiększą wynieść z niego korzyść i przecedzić wodę, jak sitem, bo nie był pewien, czy pozostanie po roku, czy po trzech latach dzierżawcą na niej. A gdy do tego przyszli jeszcze kłusownicy, którzy pomagali mu, w ukryciu przed nim, w połowach, to nieszczęśliwa była ta ryba, która znalazła się na tych odcinkach, a tarło dla niej stało się prawdziwym złem koniecznem.

Z tych więc powodów rzeki nasze zubożały pod względem rybostanu i stały się terenem nieodpowiadającym w tych warunkach do właściwej i racjonalnej gospodarki rybnej.

Nie lepiej działo się na jeziorach i innych rzekach, gdzie z prawa przybrzeżnego korzystali właściciele gruntów, przylegających do danej wody, na mocy ukazów carskich: z 19 lutego 1864 r., 28 listopada 1866 r. i 20 lutego 1880 r. Pierwszy ukaz określał, że prawo gromady do rybołówstwa odnosić się może do gruntów przylegających do danej wody i t. d., następne potwierdzały, albo rozszerzały to prawo, uprawniając właścicieli gruntów do bezwzględnego korzystania z wód, przylegających do danych gruntów.

Serwituty te utrudniły, a nawet, ze względu na brak zrozumienia zasad właściwego gospodarowania, uniemożliwiły racjonalną gospodarkę rybną.

W ten sposób wielka przestrzeń wód, w postaci licznych rzek i jezior, o obszarze zgórą dwieście tysięcy hektarów lustra wody jest bez poważniejszego znaczenia w ogólnym bilansie produkcji krajowej, gdy, przeciwnie, wystarczyłaby na potrzeby konsumcji krajowej i nie potrzebowalibyśmy sprowadzać ryb od obcych w tak dużych rozmiarach.

Otóż to położenie wywołało potrzebę powołania do życia instytucji, któraby zajęła się zorganizowaniem rybaków, uświadamiała ich w zasadach racjonalnego gospodarowania, dała im pomoc w tym względzie, a przedewszystkiem wytężyła starania o wydanie ustawy rybackiej, dążyła do zabezpieczenia praw siłom wykwalifikowanym w rybactwie do pierwszeństwa w uzyskiwaniu terenów rybnych, wyjednała długoterminowe umowy na dzierżawy, postarała się o kredyty dla rybactwa i zorganizowała na odpowiednich zasadach handel rybami, oraz umożliwiła nabywanie narzędzi połowów z pierwszych źródeł.

Taką instytucją do tych zadań stało się Towarzystwo Rybackie w Warszawie, powołane do życia w lipcu 1923 roku, i które program swych zadań wytknęło sobie w Statucie, zatwierdzonym przez odpowiednie władze państwowe.

II URZECZYWISTNIANIE PROGRAMU.

1. Organizowanie rybaków.

Zarząd Tow. Rybackiego w Warszawie występując z czwartym sprawozdaniem rocznym ze swych czynności przed Walnem Zgromadzeniem, uwidocznia coraz większy postęp w urzeczywistnianiu programu prac, zakreślonych w Statucie.

Praca nad zorganizowaniem sił pracowniczych na polu rybackim, popularyzacja dążeń i potrzeb w rybactwie, zanim powstało Tow. Rybackie w Warszawie, to jeżeli mówić o okresie naszej niepodległości w dobie dzisiejszej, była podejmowana w pierwszych latach na pierwszym zjeździe rybackim w Warszawie w 1919 r. i przez Tow. Rybackie wód Kujawsko-Kaliskich, które to Towarzystwo powstało we Włocławku w 1919 roku i pierwsze zwróciło się do Sejmu Ustawodawczego z memorjałem o wydanie ustawy rybackiej dla ziem b. Kongresówki.

Towarzystwo to skupiło w rejonie swoim rybaków z rzeki Wisły i jezior okolicznych. Liczyło do dwustu członków, wydawało drukiem, co pewien czas „Komunikat Tow. Rybackiego wód Kujawsko-Kaliskich", zamieszczało artykuły i wiadomości z życia Tow. w pismach codziennych miejscowych, utworzyło kasę ubezpieczeniowo-pożyczkową, do której członkowie dość regularnie wpłacali uchwalone wkładki ubezpieczenia za każdy tydzień, oznaczone w ówczesnej walucie markowej i wnosili wkłady oszczędnościowe, z których to sum zarząd tego Tow. wypłacał swym członkom pożyczki na zakup sieci i opłaty dzierżawy. Następnie, odbywało zebrania miesięczne, na których, między innemi wygłaszane były referaty z dziedziny gospodarki rybnej i jedno z zebrań zaszczycił swoją

obecnością szanowny prof. dr. Franciszek Staff, zaproszony przez Zarząd tego Tow., wygłaszając swój referat o gospodarce jeziorowo-rzecznej.

W tymże czasie rozwijały zagadnienia gospodarcze i organizacyjne pisma takie, jak „Przegląd Rybacki", wydawany od kilku lat przez Wydział Rybacki Centr. Tow. Rolniczego i „Rybak Polski", wychodzący w Warszawie, a przeznaczony głównie dla rybaków rzecznych i jeziorowych.

Następny zjazd rybacki ogólnopolski, odbyty w 1920 r. zajął się już szerszym ujściem zagadnień gospodarczych z dziedziny rybackiej we wszystkich jej podziałach i, zgromadziwszy przedstawicieli rybactwa z całej Polski, omówił zasady i potrzeby gospodarcze. W obradach tego zjazdu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, uczeni i społeczne instytucje rolnicze i handlowe.

W pracy, nad zorganizowaniem rybaków na terenie działalności naszego Towarzystwa, na porady, referaty i wyjaśnienia z dziedziny zadań i potrzeb gospodarczych na jeziorach i rzekach, w utworzeniu właściwego handlu rybami, wydawnictwa specjalnego, niemało czasu, sił i środków poświęcił na to p. Leonard Dreczkowski, z Kórnika w Poznańskiem, który może dzisiaj jest jedynym rybakiem w kraju, że rybołówstwo jego, na prowadzonyoh przez niego jeziorach, słynie z najwzorowszej gospodarki rybnej. Zawsze uczynny i chętny, nigdy nie odmawiał swej pomocy i przyjazdów dość kosztownych na zebrania czy narady w sprawach organizacyjnych, czy wykonawczych w dziedzinie rybackiej do Warszawy i Włocławka. Nawiązując z nim pierwsze stosunki, w pierwszych tygodniach po powołaniu do życia Tow. Rybackiego wód Kujawsko-Kaliskich, nawiązaliśmy dzięki niemu stosunki i współdziałanie z ówczesnem Tow. Rybackiem na W. Księstwo Poznańskie, którego prezesem był p. Dreczkowski. Były to chwile najprzyjemniejsze w tym spółdziałaniu we wspólnej pracy braci rybackiej jednego zaboru z drugim, których przedział graniczny runął, jak mur od pocisków wśród milknącego echa wielkiej wojny.

Widzieliśmy p. Dreczkowskiego przy jego pracy w Tow. Rybackiem na W. Ks. Poznańskie, któremu oddał się z całem zaparciem siebie, wyrywając swą organizację z rąk zarządu niemieckiego, i skupiając rzeszę rybacką wokoło siebie, przejmując bogaty księgozbiór tego Towarzystwa od Niemców w Bydgoszczy wraz ze stacją narybkową na Wilczaku i urządzeniami laboratoryjnemi, starając się dla swojej braci rybackiej o udogodnienia w sprzedaży ryb i nabycie narzędzi połowów po wyzwoleniu się z jarzma pruskiego.

Niemało czasu, sił i środków poświęcili, koło zorganizowania rybactwa na terenie działalności Tow. Rybackiegźo w Warszawie: p. Władysław Tomczak, zamieszkały w Izbicy, w pow. Kolskim, p. Franciszek Dużewicz, zamieszkały dawniej w Lubieniu, pow. włocławski, p. Wypijewski z Włocławka, Lucjan Kobyliński z Wyszogrodu, i wielu innych rybaków z wód kujawsko-kaliskich, którzy z gorliwością i oddaniem poświęcali się sprawie obudzenia i wskrzeszenia stanu rybackiego po zniesieniu bractw i cechów rybackich.

(d. c. n.)

Z PISM I WYDAWNICTW.

Z dniem 1 maja r. b. ukazał się łącznie pierwszy i drugi numer czasopisma miesięcznego, p. t. „Przegląd Rybacki", poświęconego sprawom rybactwa i wydawanego z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa. Redaktorem tego czasopisma jest p. inż. Zbigniew Sosnowski. Obecnie mamy przed sobą świeży numer rzeczonego wydawnictwa, na czerwiec, na którego treść składają się artykuły następujące: inż. **Jana Roeslera**: O potrzebie i sposobach walki z twardą florą; inż **Zbigniewa Sosnowskiego**: Opłacalność karmienia karpi łubinem; **Henryka Filipowskiego**: Z naszych jezior polskich, w pozostałej części znajdują się zwykłe rubryki z życia organizacji rybackich i wydawnictw.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Smolna 22 m. 3, tel. 70-01, administracji: Kursy Rolnicze im. Staszica, Warszawa, ul. Składowa 3, tel. 256-93.

Prenumerata roczna wynosi 20 zł.; egzemplarz pojedyńczy 2 zł.

Objętość pierwszego i drugiego zeszytu stanowi kilkadziesiąt stron druku.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Towarzystwa Rybackiego w Warszawie czuje się w obowiązku podziękowania Zakładom przemysłowym F. Wiechert In. w Starogardzie na Pomorzu za bezinteresowne i wysoce staranne zajęcie się pośrednictwem przy sprowadzaniu narybku węgorza dla Towarzystwa Rybackiego w Warszawie.

SPROSTOWANIE.

W nr. 2 Wiadomości Rybackich z dn. 1 czerwca 1928 r. w komunikacie z Dorocznego Walnego Zgromadzenia w ustępie 3-im w podanym składzie obecnym Zarządu pominięto nazwisko p. Władysław Towczabo, co niniejszem uzupełniamy.

PRENUMERATA wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5. Numer pojedyńczy gr. 60: Za przesyłkę dolicza się zł. 1 gr. 20.

OGŁOSZENIA: przed tekstem: cała strona zł 100, pół strony 55; 1/4 30; po tekście cała strona zł. 80, 1/2 strony 45, 1/4 25;
Małe za wyraz 20 gr; posady i prace poszukiwane po 10 groszy za wyraz.
Członkowie Tow. Rybackich i prenumeratorzy Wiadomości Rybackich korzystają z odpowiedniej zniżki.

Redaktor: *M. Kaczanowski.* Wydawca: *Towarzystwo Rybackie w Warszawie.*

Druk. Artystyczna, Warszawa, N.-Świat 47.